

John Dewey

Moje pedagogiczne CREDO (1897)

Przekład: Józef Pieter (1933)

Rozdział p i e r w s z y

CO TO JEST WYCHOWANIE?

Jestem przekonany, że:

- Wszelkie wychowanie jest procesem wrastania jednostki w społeczną świadomość gatunku. Wrastanie to rozpoczynające się nieświadomie niemal już od urodzenia kształtuje stopniowo siły jednostki, zapładnia jej świadomość, wytwarza przyzwyczajenia, rozwija wyobrażenia oraz wyzwala uczucia i wzruszenia. Dzięki temu nieświadomemu wychowaniu jednostka staje się z wolna uczestnikiem intelektualnych i moralnych zasobów, zdobytych przez ludzkość w ciągu długiego rozwoju. Staje się spadkobiercą nagromadzonego kapitału cywilizacji. Nawet najbardziej formalne i techniczne wychowanie nigdzie w świecie nie może zatracić tej zasadniczej właściwości wszelkiego procesu wychowawczego. Może go jedynie zorganizować lub zróżnicować w pewnym szczególnym kierunku.

- Prawdziwe wychowanie dochodzi do skutku jedynie dzięki pobudzeniu wrodzonych sił dziecka przez wymogi społeczne sytuacji, w której się znalazło. Wymogi te sprawiają, że dziecko zaczyna z wolna zachowywać się, jak członek jedności społecznej, że wyzwala się z pierwotnej ciasnoty w odczuwaniu i zachowaniu i że ocenia samego siebie z punktu widzenia dobra grupy, do której należy. Dzięki nieustannemu ustosunkowywaniu się innych do jego własnych czynności, dziecko zaczyna rozumieć społeczny charakter tych czynności. Ich społeczna wartość zaczyna się w nich samych niejako odbijać. Na przykład odpowiedzi otoczenia na instynktowne szczebiotanie dziecka umożliwiają mu rozumienie jego znaczenia; dlatego powoli przekształca się owo szczebiotanie w mowę artykułowaną, a w ten sposób wchodzi ono w ustalony świat pojęć i wzruszeń, których kapitał jest zsumowany w języku.

- Proces wychowawczy posiada dwie strony: psychologiczną i socjologiczną, żadnej zaś z nich nie można ani zlekceważyć, ani podporządkować drugiej bez wywołania złych następstw. Z rzeczonych dwu stron podstawową jest psychologiczna. Instynkty i siły wrodzone dziecka dostarczają materiału i stanowią punkt wyjścia we wszelkim wychowaniu. Jeżeli nie staramy się oprzeć wychowawczych wysiłków na samodzielnych czynnościach dziecka, wynikających z wrodzonej inicjatywy, niezależnej od wychowawcy, wychowanie staje się czysto zewnętrzną tresurą. Może ona co prawda przynieść pewne - tylko zewnętrzne - wyniki, ale wartości naprawdę wychowawczych przyznać jej nie można. Dlatego bez wglądu w strukturę duchową i czynności spontaniczne jednostki, proces wychowawczy będzie zdany na los szczęścia i zupełnie dowolny. Jeśli się przypadkowo zdarzy, że taka praktyka wychowawcza nastąpi zgodnie z naturalnym rozwojem dziecka, to znajdzie w nim sprzymierzeńca, który ją wesprze; w przeciwnym razie powstaną tarcia wewnętrzne, a rozwój naturalny dziecka ulegnie rozprężeniu albo przynajmniej powstrzymaniu.

- Poznanie społecznych warunków współczesnego stanu cywilizacji jest rzeczą nieodzowną dla należytej oceny duchowych sił dziecka. Dziecko ma wprawdzie swoje własne instynkty i dążenia, ale dopóki nie umiemy tych dążeń przetłumaczyć niejako na język społecznych odpowiedników, dopóty nie rozumiemy, do czego one zmierzają. Musimy umieć odnieść owe dążności do odległej społecznej przeszłości i dojrzeć w nich dziedzictwo zamierzających już czynności pokoleń. Musimy także umieć przenieść je myślowo w przyszłość, aby móc przewidzieć ich możliwy cel i wynik. Wracając do użytego już porównania, musimy umieć dopatrzeć się w szczeniocie dziecka zdolności i zapowiedzi przyszłych jego stosunków z ludźmi i rozwiniętej już mowy, ażeby móc w sposób właściwy kierować ową pierwotną dążnością,

- Psychologiczna i socjologiczna strona wychowania są ze sobą zespolone tak, że nie można zapatrywać się na wychowanie ani jako na pewien kompromis pomiędzy nimi, ani jako na przewagę jednej strony nad drugą. Czysto psychologicznej definicji wychowania zarzucić można, że jest pusta i formalna. Mówi nam ona wprawdzie o rozwoju wszystkich psychicznych dyspozycji, ale nie daje pojęcia o tym, w jaki sposób zdolności te mają być stosowane. Z drugiej strony" także wyłącznie socjologiczne określenie wychowania mówiące o przystosowaniu jed-

nostki do cywilizacji, czyni z niego, jak to zauważono, proces wyłącznie zewnętrzny i wymuszony, prowadzi ostatecznie do podporządkowania wolności jednostki pewnej z góry przesądzonej społeczno-politycznej, strukturze grupy.

- Każdy z wymienionych zarzutów jest słuszny, o ile się go wysuwa przeciwko jednej ze stron procesu wychowawczego, wziętej z osobna. Aby poznać, czym jest naprawdę dana zdolność czy dążność, musimy zrozumieć właściwy jej cel, zastosowanie, czyli funkcję, zrozumienie to zaś zdobędziemy tylko wtedy, gdy pojmemy, jakie czynności ma jednostka do spełnienia w swym społecznym otoczeniu. Z drugiej wszakże strony, wtedy jedynie przystosujemy dziecko odpowiednio do istniejących warunków społecznych, gdy umożliwimy mu swobodny rozwój istniejących w nim sił naturalnych. Wraz z postępem demokracji oraz nowoczesnych warunków życia przemysłowego maleje możliwość chociażby tylko przybliżonego przewidzenia stanu cywilizacji, jaki będzie za lat dwadzieścia od dnia dzisiejszego. Wobec tego jest rzeczą niemożliwą przysposobienie dziecka do jakiegoś ściśle określonego zespołu warunków życia społecznego. Dlatego też przygotować je do przyszłego życia znaczy: dać mu panowanie nad sobą; znaczy: tak je wychować, aby w każdej chwili umiało w całej pełni korzystać ze swych uzdolnień tak, by jego oko, ucho i ręka były stale gotowymi narzędziami wykonawczymi, aby jego inteligencja wlot ogarniała zmienne sytuacje, w których wypadnie mu działać, tak wreszcie, aby jego siły wykonawcze były przygotowane do działania oszczędnego i wydajnego. Niepodobieństwem jest zgoła osiągnięcie tego rodzaju przystosowania inaczej, jak tylko przy nieustannym uwzględnianiu indywidualnych sił, upodobań, i zainteresowań dziecka, a to będzie możliwe wtedy, gdy wychowanie oprzemy na psychologicznym poznaniu dziecka.

Streszczając powyższe: jestem przekonany, że jednostka, którą należy wychować, jest jednostką społeczną, społeczeństwo zaś organicznym związkiem jednostek uspołecznionych. Jeśli w zapatrywaniach na dziecko usuniemy czynnik społeczny, pozostanie nam pusta abstrakcja, jeśli natomiast ze społeczeństwa wyłączymy czynnik indywidualny, pozostanie bezwładna i bezduszna masa. Wychowanie zatem musi się rozpoczynać od wglądu psychologicznego w zdolności, zainteresowania i przyzwyczajenia dziecka i to musi też stanowić kryterium we wszystkich poczynaniach wychowawczych. Ale dalej konieczna jest nieustanna interpretacja tych zdolności, zainteresowań i nabytych sposobów zachowania się

dziecka - musimy wiedzieć, do czego one zmierzają. Musimy znaleźć ich społeczne odpowiedniki w celu poznania ich właściwego znaczenia i użyteczności społecznej.

Rozdział drugi

CO TO JEST SZKOŁA?

Jestem przekonany, że:

- Szkoła jest przede wszystkim instytucją społeczną. Wychowanie zaś jest procesem społecznym, szkoła jest po prostu tą postacią życia społecznego, w której zespolone są wszystkie jego czynniki, najbardziej przydatne dla przysposobienia dziecka do uczestniczenia w dziedzictwie poprzednich pokoleń oraz do używania własnych sił dla celów społecznych.

- Wychowanie jest pewnym procesem życiowym, a nie przygotowaniem do przyszłego życia. Szkoła musi przedstawiać pewną formę obecnego życia. Tak samo rzeczywistą i naprawdę życiową dla dziecka, jak i to życie, które ono prowadzi w domu, w otoczeniu sąsiedzkim lub na boisku.

- Wychowanie, które nie dokonuje się przez pewne formy życia, formy, które same przez się są warte tego, aby je przeżyć, jest zawsze tylko ubogą namiastką prawdziwej rzeczywistości i prowadzi do skrępowania i stłumienia życia dziecka.

- Szkoła, jako instytucja, powinna upraszczać istniejące poza nią życie społeczne; powinna je sprowadzać do tego początkowego stanu, z którego wyrosło. Prawdziwe życie jest tak złożone, że dziecko nie ma możliwości nawiązania z nim kontaktu bezpośredniego, nie doznając czy to wewnętrznego oszołomienia czy też rozproszenia sił; życie to bowiem przytłacza mnogością rozgrywających się w nim spraw, tak że odbiera dziecku zdolność do należytego orientowania się w nim, albo też, pobudzając je do zbyt różnorodnych czynności, staje się przyczyną przedwczesnego aktualizowania się zdolności, co prowadzi do niepożądanego specjalizacji, albo nawet do wewnętrznego rozbicia.

- Będąc tak uproszczonym życiem społecznym życie szkolne powinno wyrastać stopniowo z życia domowego; to znaczy, że powinno podjąć i kontynuować czynności, z którymi dziecko zapoznało się już w domu.
- Powinno podkreślać i szczególnie przedstawiać dziecku te czynności oraz powtarzać je w taki sposób, aby dziecko nauczyło się stopniowo poznawać ich znaczenie i potrafiło odgrywać w nich samodzielną rolę.
- Jest to konieczność psychologiczna, ponieważ na tej drodze osiągnąć można ciągłość rozwoju dziecka i umożliwić powiązanie doświadczeń, nabytych w domu, z doświadczeniami i wyobrażeniami nowymi, nabywanymi w życiu szkolnym.
- Jest to zarazem społeczna konieczność, ponieważ właśnie dom jest tą formą życia społecznego, w której dziecko dotąd wyrastało i w związku z tym nabywało pierwsze nawyki moralne. Zadaniem szkoły jest pogłębić i rozszerzyć odczucie wartości społecznych, które mu zostało wdrożone w życiu domowym.
- Współczesne wychowanie zawodzi w znacznej mierze dlatego, że lekceważy tę podstawową zasadę i właściwość szkoły jako formy życia zbiorowego. Pojmuje ono niesłusznie szkołę jako miejsce udzielania pewnych wiadomości, uczenia się - pewnych lekcji i wytwarzania pewnych nawyków. Wartość ich pozna dopiero w odległej przyszłości, dziecko musi zatem robić to wszystko przez wzgląd na to, co dopiero kiedyś później ma robić naprawdę; jest to więc tylko przygotowanie się do czegoś. Wobec tego życie szkolne nie wchodzi w skład żywego doświadczenia dziecka i nie ma prawdziwie wychowawczego wpływu.
- Wychowanie moralne zawiera się właśnie w pojęciu szkoły, rozumianej jako pewna postać życia społecznego. Najlepsze i najgłębsze nawyki moralne zdobywa się mianowicie w bezpośrednich i żywych stosunkach z innymi w połączeniu pracy i myśli. Współczesne metody wychowawcze, zaniedbując i niweczając tę wspólnotę, utrudniają, a nawet uniemożliwiają wszelkie planowe nabywanie prawdziwie moralnych nawyków.
- Życie społeczne szkoły powinno dziecku dostarczać podniecie do pracy i pracą tę normować.

- W obecnie istniejących warunkach, właśnie dlatego, że szkoły nie uznaje się za formę życia społecznego, za dużo aktywności i kontroli pochodzi od samego nauczyciela.
- Rolę i zadania nauczyciela w szkole należy również wyznaczyć w myśl tych samych zasad. Nauczyciel nie po to jest w szkole, aby narzucić dziecku pewną ilość wyobrażeń albo wpoić mu pewien zasób nawyków, lecz po to, aby jako członek szkolnej społeczności dokonywać nieustannie umiejętnego doboru wpływów, mających oddziaływać na dziecko, i aby mu dopomagać w dawaniu właściwych odpowiedzi, czyli reakcji na te wpływy.
- Dyscyplina szkoły powinna wynikać z jej życia jako społecznej całości, a nie pochodzić bezpośrednio od nauczyciela.
- Zadanie nauczyciela polega na tym, aby na podstawie bogatszego doświadczenia i dojrzałszej mądrości przygotować dziecko do dyscypliny życia.
- Te same zasady należy stosować przy rozpatrywaniu i rozwiązywaniu wszystkich spraw dotyczących stopni, świadectw i promocji. Egzaminy są użyteczne jedynie jako sprawdziany przystosowania się dziecka do wymogów życia społecznego i o tyle tylko mają sens, o ile pozwalają określić, do jakiej czynności i pracy społecznej dziecko wykazuje najwięcej zdolności.

Rozdział trzeci

O PRZEDMIOTACH NAUCZANIA SZKOLNEGO

Jestem przekonany, że:

- Życie społeczne dziecka stanowi podstawę koncentracji lub korelacji w całym jego kształceniu i rozwoju. Życie społeczne daje podstawę dla wszystkich jego wysiłków i zdobyczy, i jednoczy je nieświadomie.

- Treść i zakres programu szkolnego powinny oznaczać stopniowe zróżnicowanie owej pierwotnej a nieświadomionej jedności życia społecznego.

- **Zadajemy gwałt naturze dziecka i utrudniamy osiągnięcie najlepszych wyników moralnych, wprowadzając dziecko zbyt nagle w wiele wyodrębnionych przedmiotów, jak np. czytanie, pisanie, geografię, itd., nie biorąc wcale pod uwagę stosunku tych przedmiotów do życia społecznego dziecka.**

- Istotnym ośrodkiem korelacji przedmiotów szkolnych nie jest ani przyrodznawstwo, ani literatura, ani historia, ani geografia, ale tylko własna działalność społeczna dziecka.

- Nie nadamy wychowaniu jedności, koncentrując je na naukach przyrodniczych, ponieważ poza obrębem ludzkiej działalności przyroda sama przez się nie jest wcale jednością. Przyroda sama w sobie jest mnogością różnorodnych zjawisk w czasie i przestrzeni, dlatego usiłowanie, aby z nauki o niej właśnie stworzyć ośrodek pracy szkolnej, wprowadza raczej pierwiastek rozproszenia niż koncentracji.

- Literatura jest odzwierciedleniem oraz interpretacją doświadczenia współczesnego. Wobec tego nauka literatury powinna raczej uwieńczyć owo doświadczenie na terenie szkolnym, aniżeli je wyprzedzać. Dlatego też nie może stanowić podstawy koncentracji nauczania, jakkolwiek może służyć do podsumowania i zjednoczenia uprzednio nabytych wiadomości.

- Historia ze swej strony ma również o tyle tylko wartość kształcącą, o ile przedstawia fazy rozwoju życia społecznego. Musi być oparta na wiadomościach, czerpanych z życia społecznego. Traktowana wyłącznie jako historia, jest zwrócona ku odległej przeszłości, a przez to staje się martwą i bezwładną. Dopiero wtedy

nabiera pełnego znaczenia, gdy ją pojmujemy jako obraz życia społecznego człowieka i jego postępu. Jestem jednak przekonany, że tak pojętej nauki historii nie można uczyć, nie wprowadzając zarazem dziecka bezpośrednio w życie społeczne.

- Naczelną zasadą koncentracji nauczania powinno być oparcie go na rozwoju sił dziecka, dokonującym się według tego samego planu ogólnego, według którego narastała nasza cywilizacja.

- Jedyną drogą uświadomienia dziecku jego społecznego dziedzictwa jest danie mu możliwości wykonywania tych samych fundamentalnych typów zajęć, które uczyniły cywilizację tym, czym jest, robiąc mianowicie ośrodkiem korelacji tzw. zajęcia ekspresyjne i konstrukcyjne.

- Zasady powyższe wyznaczają miejsce. właściwe takim zajęciom, jak gotowanie, szycie, roboty ręczne itd.

- Zajęć tych nie należy wprowadzać jako specjalnych przedmiotów obok innych czy poza nimi, w charakterze urozmaicenia czy rozrywki, lub też w charakterze czynności dodatkowych. Uważam przeciwnie, że czynności te jako reprezentujące podstawowe typy zajęć społecznych, mogą i powinny być dla dziecka środkiem, umożliwiającym mu wejście w tok bardziej już formalnych przedmiotów szkolnego programu.

- Zajmowanie się naukami przyrodniczymi jest o tyle tylko kształcące, o ile zapozna z tymi materiałami i procesami, które czynią życie społeczne tym, czym ono jest.

- Jedną z największych trudności w dotychczasowym nauczaniu przyrodoznawstwa stanowi okoliczność, że materiał nauczania jest podawany dziecku w czysto obiektywnej postaci, czyli że jest traktowany jako nowy i swoisty rodzaj doświadczenia, niczym nie związanego z żywym, doświadczeniem dziecka, nabytym poza lekcją szkolną. W rzeczywistości nauka przyrody posiada wartość przez to, że daje możliwość interpretowania i sprawdzania doświadczenia już nabytego. Nauki przyrodnicze należy wprowadzać nie tyle jako podawanie pewnego nowego

materiału, lecz jako ujawnianie czynników, zawartych już w dotychczasowym doświadczeniu, oraz dostarczanie narzędzi myślowych, mocą których to doświadczenie może być łatwiej i skuteczniej kierowane.

- Obecnie tracimy wiele prawdziwie wychowawczych wartości zawartych w nauce o literaturze i języku, ponieważ wyłączamy z niej czynniki społeczne. Język np. traktuje się w podręcznikach pedagogiki po prostu jako środek uzewnętrznienia myśli. Język jest wprawdzie bez wątpienia narzędziem myśli, ale zasadniczo i przede wszystkim jest narzędziem społecznym. Język jest środkiem porozumiewania się, jest narzędziem umożliwiającym jednostce współudział w wyobrażeniach i uczuciach innych ludzi. Traktowany wyłącznie jako sposób nabywania wiadomości lub jako środek pokazywania tego, czego się ktoś nauczył, zatracą swój sens i cel społeczny.

- Wobec tego w idealnym programie nauczania nie ma żadnej kolejności i następstwa przedmiotów. Jeśli wychowanie jest życiem, a wszelkie życie ludzkie ma zawsze pewną stronę naukową, stronę artystyczną i kulturalną oraz stronę porozumiewawczą, nie może być prawdą, żeby dla jednego stopnia nauczania odpowiednim zajęciem było tylko np. czytanie i pisanie, a dla jakiegoś dalszego stopnia można było wprowadzić czytanie czy też literaturę albo nauki przyrodnicze. Postęp nie polega więc na takim czy innym następstwie przedmiotów, lecz na wyzwaniu w dziecku nowych nastawień i zainteresowań w stosunku do doświadczenia.

- Kształcenie musimy pojmować jako ciągłą rekonstrukcję doświadczenia, uznając, że proces i cel wykształcenia są rzeczą jedną i tą samą.

- Wytknięcie dla kształcenia jakichkolwiek leżących poza nią celów, do których ono miało dążyć i stosować się, jest jednoznaczne z pozbawieniem procesu kształcącego dużej części jego właściwego sensu i sprawia, że przy oddziaływaniu na dziecko stosujemy bodźce fałszywe i zewnętrzne.

Rozdział czwarty

O ISTOCIE METODY W NAUCZANIU

Jestem przekonany, że:

- Zagadnienie metody sprowadza się ostatecznie do pytania, w jakim porządku rozwijają się wrodzone uzdolnienia i zainteresowania dziecka. Prawo i metoda przedstawiania dziecku materiału w sposób właściwy mieszczą się w naturze dziecka i z niej trzeba je wydobyć. Ze względu na to jestem przekonany, że następujące tezy mają zasadnicze znaczenie dla określenia, w jakim duchu należy prowadzić dzieło kształcenia.

- W rozwoju naturalnym dziecka **zachowanie się czynne wyprzedza funkcje czysto odbiorcze**; uzewnętrznianie się (ekspresja) jest wcześniejsze od odbierania wrażeń (impresji), rozwój mięśni szybszy od rozwoju sprawności aparatu zmysłowego, a objawy ruchowe występują przed świadomymi czuciami; jestem przekonany, że świadomość ma zasadniczo charakter ruchowy lub impulsywny, że **wszelkie stany świadomości dążą do ujawnienia się w działaniu**.

- Lekceważenie tego zasadniczego faktu jest jednym z najważniejszych przyczyn tak wielkiej zwykle straty czasu i sił w pracy szkolnej. **Zmuszamy dziecko do zachowania się biernego, odbiorczego, chłonnego. Warunki pracy szkolnej nie pozwalają mu iść w zgodzie z prawami rozwoju swej natury**; rezultatem są tarcia wewnętrzne i marnotrawienie sił.

- Pojęcia i wszelkie procesy rozumienia i myślenia są również rezultatem działania i kształtują się w celu umożliwienia lepszej kontroli postępowania. To, co nazywamy rozumem, jest przede wszystkim funkcją kierowniczą w postępowaniu uporządkowanym i skutecznym. **Jest zasadniczym błędem dotychczasowych metod kształcenia umysłu, że starają się rozwijać w dziecku zdolność rozumowania i wydawania sądów, nie uwzględniając procesu dobierania i układania środków przy działaniu. Wskutek tego uczymy dziecko dowolnych symboli. Symbole są co prawda koniecznością w rozwoju umysłowym, ale ich użytek właściwy polega na tym, że służą za narzędzia oszczędzające wysiłku; same dla siebie stanowią zespół dowolnych, bezsensownych i narzuconych z zewnątrz przedstawień.**

- **Wyobrażenie jest w nauczaniu narzędziem o największym znaczeniu. Czego się bowiem dziecko nauczy o jakimkolwiek przedmiocie, to są po prostu wyobrażenia, które sobie tworzy w związku z tym przedmiotem i dla oznaczenia go.**

- Gdyby dziewięć dziesiątych energii zużywanej dotąd w celu nauczania dziecka pewnych rzeczy, poświęcono na dopilnowanie, aby ono kształtowało odpowiednio wyobrażenia o rzeczach, zadanie nauczania byłoby nieskończenie ułatwione.

- **Wiele czasu i energii**, marnowanych dotąd na przygotowywanie i przedstawianie lekcji, **można by zużyć o wiele mądrzej i skuteczniej na ćwiczenie i wzmacnianie wyobraźni dziecka** oraz na sprawdzanie, czy wchodząc w kontakt z przedmiotami w doświadczeniu, zawsze tworzy o nich wyraźne, żywe i coraz to doskonalsze wyobrażenia.

- Zainteresowania są znakami i symptomami rozwijania sił duchowych. Według mnie są one zwiastunami kiełkujących uzdolnień. Wobec tego stała i czujna obserwacja zainteresowań posiada dla wychowawcy niezmiernie doniosłe znaczenie.

- Zainteresowania te należy uważać za miarę poziomu umysłowego, osiągniętego przez dziecko w danej chwili.

- Zapowiadają one także stadium rozwoju, które dziecko niebawem ma osiągnąć.

- **Jedynie przez nieustanną i wnikliwą obserwację zainteresowań dziecka dorośli człowiek może wejść w jego życie i ocenić, do czego ono jest zdolne i nad jakim materiałem może pracować najchętniej i najwydajniej.**

- Zainteresowaniom nie należy ani zbyt ulegać, ani też ich tłumić. Tłumić zainteresowania znaczy podstawiać na miejsce dziecka człowieka dorosłego i w ten sposób osłabiać jego intelektualną ciekawość i ruchliwość, niweczyć inicjatywę oraz zabijać chęć do pracy. Natomiast zbyt ulegać zainteresowaniom znaczy popierać przemijające na niekorzyść trwałe. Zainteresowanie jest zawsze znakiem jakiejś siły ukrytej w głębi; chodzi o to, żeby odkryć tę siłę czy zdolność. Uleganie pierwszemu lepszym zainteresowaniom oznacza, że nie docieramy w głąb, pod powierzchnię, a to prowadzi niechybnie do stawiania zachcianek i kaprysów w miejsce prawdziwych, głębokich zainteresowań.

- Uczucia są oddźwiękiem działania.
- Próby pobudzania lub rozniecania uczuć niezależnie od odpowiadających im czynności są równoznaczne z wytwarzaniem niezdrowych i chorobliwych stanów duchowych.
- Jeżeli tylko będziemy umieli wytworzyć właściwe nawyki w postępowaniu i myśleniu w stosunku do dobra, prawdy i piękna, to wtedy uczucia przeważnie przyjdą same przez się.
- Poza martwością i głupotą, formalizmem i rutyną, największym złem, jakie grozi naszemu wychowaniu, jest sentymentalizm.
- Sentymentalizm ten jest nieuchronnym wynikiem prób rozdzielenia uczuć i działania.

Rozdział piąty

SZKOŁA A POSTĘP SPOŁECZNY

Jestem przekonany, że:

- Wychowanie jest podstawową metodą dokonywania postępu społecznego i reform.
- Wszystkie reformy, oparte na samym tylko wprowadzaniu pewnych praw i na groźeniu karami lub na dokonywaniu zmian w mechanicznych czy zewnętrznych urządzeniach, są przemijające i daremne.
- Wychowanie jest regulowaniem procesu wrastania jednostki w świadomość społeczną, a ukształtowanie postępowania jednostki zgodnie ze świadomością społeczną, jest jedyną pewną metodą udoskonalenia społeczeństw.
- Pogląd powyższy uwzględnia w należyty sposób zarówno ideały indywidualistyczne, jak i kolektywistyczne. Indywidualistyczne, ponieważ uznaje wyrobienie prawego charakteru za jedynie prawdziwą ostoję dobrego życia. Uwzględnia też kolektywistyczne ideały, gdyż stwierdza, że ten prawy charakter nie ma być tworzony przez czysto indywidualne przykazania, przykłady lub upomnienia, lecz raczej przez wpływ pewnych form życia zorganizowanego, czyli społecznego na jednostkę, i że organizm społeczny za pośrednictwem szkoły jako swego organu może doprowadzać do określonych wyników etycznych.
- Idealna szkoła godzi oba zespoły ideałów: jednostkowe i grupowe.
- Obowiązki społeczeństwa względem wychowania należą do głównych jego obowiązków moralnych. Przez prawa i kary, przez urabianie opinii społecznej i dyskusje społeczeństwo może kierować się i kształtować w sposób mniej lub bardziej przygodny i przypadkowy. Natomiast za pomocą wychowania może sformułować swoje pragnienia, może zorganizować środki i zasoby i w ten sposób, pewny i ekonomiczny, wpływać na ukształtowanie, zwracając się ku celom, których osiągnięcie jest jego życzeniem.
- Gdy społeczeństwo zrozumie kiedyś możliwości, jakie ma przed sobą, a zarazem uzna zobowiązania, jakie te możliwości nakładają, to niepodobna będzie zliczyć

zasoby czasu, uwagi i pieniędzy, które staną wówczas wychowawcy do dyspozycji.

- Zadaniem każdego człowieka, który interesuje się sprawami wychowania, jest zwrócenie uwagi na szkołę jako najpierwszy i najskuteczniejszy czynnik postępu społecznego i reform, aby rozpowszechnić w społeczeństwie uświadomienie znaczenia szkoły i wzbudzić w nim rozumienie konieczności udzielania wychowawcy wystarczających środków dla odpowiedniego wypełniania jego zadań.

- Wychowanie tak rozumiane oznacza najdoskonalsze i najistotniejsze zjednoczenie nauki ze sztuką, jakie tylko da się pomyśleć w obrębie ludzkiego doświadczenia.

- Sztuka takiego kształtowania zasobów ludzkich i przystosowywania ich do służby społecznej jest sztuką najwyższą i najzaszczytniejszą; powołani do tej sztuki powinni być najlepsi artyści, bo nie ma takiej bystrości umysłu, takiej zdolności wczuwania w dziecięcą duszę, takiego taktu wewnętrznego, takich wreszcie zdolności wykonawczych, które by były za wielkie na pełnienie tej służby.

- Ze wzrostem praktycznego znaczenia psychologii, umożliwiającej nam coraz lepsze przeniknięcie duchowej struktury jednostki i praw jej rozwoju wraz z postępem nauki o społeczeństwie, wzbogacającej naszą wiedzę o należytych sposobach organizacji jednostek, wszelkie środki naukowe mogą być zużytkowane dla celów wychowania.

- Gdy wiedza i sztuka w ten sposób podadzą sobie ręce, osiągnięty będzie najsilniejszy motyw działalności ludzkiej; otworzą się najgłębsze źródła postępowania ludzkiego i będzie mogła urzeczywistnić się najlepsza służba, do jakiej natura ludzka jest zdolna.

- Nauczyciel jest powołany nie tylko do kształcenia jednostek, ale i do kształtowania odpowiedniego życia społecznego.

- Każdy nauczyciel powinien uświadomić sobie dostojność swojego powołania, powinien się czuć sługą społecznym, wyznaczonym do utrzymywania należytego porządku społecznego i przyczyniania się do właściwego postępu społecznego.

- W ten tylko sposób nauczyciel będzie zawsze prorokiem prawdziwego Boga oraz twórczym przodownikiem w drodze do urzeczywistnienia prawdziwego Królestwa Bożego.

SPIS TREŚCI

Rozdział pierwszy

Co to jest wychowanie? 1

Rozdział drugi

Co to jest szkoła? 4

Rozdział trzeci

O przedmiotach nauczania szkolnego 7

Rozdział czwarty

O istocie metody w nauczaniu 10

Rozdział piąty

Szkoła a postęp społeczny 13